

Rozum i uczucia w epoce Oświecenia

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

„Nadejdzie czas, kiedy słońce będzie świeciło tylko dla ludzi wolnych,
którzy nie mają innego mistrza poza rozumem”

Condorcet

„Gdybyśmy kierowali się wrażliwością,
żaden z nas nie przeżyłby 1923 roku”

J. Goebbels

Historyczne jak i kulturowe oświecenie nie bez kozery stoi pod znakiem rozumu. To w tej epoce rozum uzyskał nową dominującą wszystkie inne pozycję. Został doceniony nie tylko jako zasada człowieczeństwa – taki status przysługiwał mu już w antyku – ale przede wszystkim jako podstawowe źródło legitymacji ludzkiej wiedzy. W rezultacie stał się pierwszą i ostatnią instancją rozstrzygającą o prawdzie i fałszu każdej formy poznania.

Oświecenie jednak to nie monolit. Ma wiele twarzy. Jedną z nich był ruch dowartościowujący sferę uczuciową człowieka, który, dzięki swym twórcom, zapisał się w historii jako „epoka wrażliwości”. Wedle jego zwolenników cnotliwe życie było w zasięgu każdego, kto z jednej strony potrafił sobie narzucić prawidła rozumu, a z drugiej był w stanie rozwinąć odpowiednią wrażliwość. Pielęgnacja wrażliwości była więc oświeceniem zwróconym do wewnątrz, które z pomocą rozumu próbowało „oświecić” uczucia.

W niniejszym eseju postaram się dowieść, że rozumowo zorientowane oświecenie nie stało w opozycji do jego sentymentalnej odmiany – jak wielu mylnie do dziś sądzi – lecz jako medium humanizmu stanowiło jego programowe dopełnienie.

Krótką historia rozumu

Rozum jest pojęciem nieostrym i wieloznacznym. Zdawali sobie z tego sprawę już starożytni filozofowie, którzy pragnąc uporządkować jego semantykę rozróżnili dwie formy. Pierwsza to *dianoia* – zdolność do dyskursywno-logicznego namysłu, druga *nous*, który oznaczał intuicyjny wgląd w najwyższe zasady, czy jak na przykład u Platona w „świat idei”. Zgodnie z tym podziałem *nous* jako uniwersalne medium „oglądu idei” (inaczej istota rzeczy) stał wyżej w hierarchii niż *dianoia*, która symbolizowała jedynie metodyczno-dyskursywne poznanie.

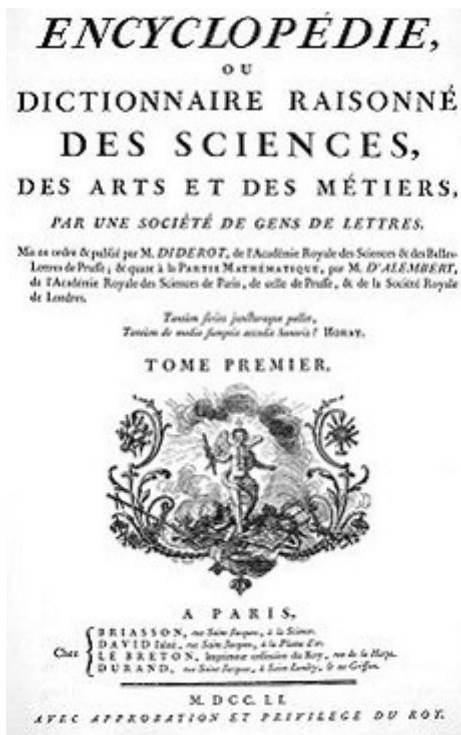
Średniowiecze pogłębiło jeszcze bardziej ten podział. W tradycji chrześcijańskiej *dianoia* stała się *ratio*, *nous* natomiast przeobraził się w *intellectus*. Ten ostatni zyskał miano organu umożliwiającego bezpośredni wgląd w boskie objawienie. Wskutek tego zdominował *ratio* i uczynił z niego swój instrument, podporządkowując go doraźnym celom scholastycznej dogmatyki.

U progu nowoczesności sytuacja uległa zmianie. Rozum praktyczny zyskiwał więcej na znaczeniu, wypierając jednocześnie swego spekulacyjnego brata. Wedle Webera był to skutek reformacji (narodziny protestantyzmu), powstania kapitalizmu i rozwoju nauki. Wszystkie te zjawiska przyczyniły się instrumentalizacji rozumu z jednej strony, a jednocześnie uprawomocnienia krytyki w obszarach wcześniej zakazanych. Autorytaryzm monarchii, dogmatyzm Kościoła, spekulacyjna metafizyka, wszystko to trafiło pod ostrzał rozumu.

Skutek był taki, że rozum zyskał nowy wymiar. Przestał być jedynie narzędziem poznania i stał się podstawą moralnej oceny. Jak donoszą na przykład autorzy Wielkiej Encyklopedii Francuskiej *raisonable* było stosowane jako synonim słowa sprawiedliwy. ^[1]

Ten przełom jest szczególnie widoczny u I. Kanta. W jego filozofii odpowiedzialność za wyznaczanie etycznych zasad przejmują tzw. rozum praktyczny. Kant był zdania, że każdy człowiek w oparciu o rozum jest zdolny w sposób całkowicie autonomiczny wyznaczyć zasady pokojowego współżycia. Zasady te były w jego opinii niczym matematyczne zdania (*a priori*) i nie dało się ich wyprowadzić z empirii, jak w przypadku utilitaryzmu. W efekcie Kant stworzył uniwersalistyczną etykę, w której rozum był źródłem moralności.

Oświecenie dla Kanta, a co za tym idzie rozum, to jednak przede wszystkim odwaga samodzielnego myślenia. Jak głosi słynna sentencja jest to „wyjście z zawinionej przez człowieka niedojrzałości”, która wynika z „braku zdolności w posługiwaniu się własnym rozumem bez obcego



zwierzchnictwa". By ten stan zmienić należy wprowadzić rozum w rodzącą się sferę publiczną. Tylko w ten sposób krytyka nabiera emancypacyjnej mocy i służy poprawie losu ludzkiego gatunku. Voltaire pojmował ten proces w swojej uniwersalnej historii jako stały rozwój ludzkości od prymitywnego barbarzyństwa do epoki panowania rozumu.

Chociaż J. J. Rousseau zapisał się w historii jako krytyk postępu i cywilizacji w ogóle, również u niego można znaleźć wiarę w misję rozumu. Umowa społeczna jest przecież projektem w pełni racjonalnym, w którym źródło legitymacji władzy – „wola powszechna” – jest rozumem w czystej postaci. Rousseau zawiesza w tej koncepcji swoją awersję do rozumu, by przewyciężyć nierówności panujące w społeczeństwie. Filozof odnajduje pozytywną rolę rozumu w sferze politycznej, jako medium społecznej sprawiedliwości. Jego zdaniem rozum harmonizuje interes własny jednostki z potrzebami wspólnoty. Łączy wolność z równością, umożliwiając tym samym pokojową koegzystencję. Tak więc nawet Rousseau, do którego wrócimy w dalszej części, nie potrafi odrzucić rozumu, zdając sobie sprawę z jego konieczności w rodzącej się sferze publicznej.

Reasumując da się wyróżnić trzy tendencje w ewolucji oświeceniowej racjonalności: z jednej strony coraz większego znaczenia nabiera aspekt dyskursywno-instrumentalny, z drugiej rozwija się normatywne pojęcie racjonalności, a jednocześnie powstaje nadzieja na rozwój ludzkości dzięki upowszechnieniu krytycznego myślenia.

Czuję, więc jestem!

W tym samym czasie pojawił się inny fenomen w intelektualnych kręgach Europy. W XVIII wieku dokonało się swoiste przewartościowanie sfery uczuciowej z mocno negatywnej – kojarzonej bądź ze zwierzęcością bądź grzesznością ludzkiej natury – na bardziej pozytywną, kryjącą w sobie humanistyczny potencjał.

Zwrot ten dokonał się głównie dzięki literaturze. Lata 1740-1780 zapisały się w historii jako „epoka wrażliwości”. Nurt ten miał swe źródła w pietyzmie i był z reguły postrzegany jako atak na nowo powstające oświecenie z jego rzekomą dyskryminacją uczuć. Co warto dodać pietyzm był ruchem na wskroś religijnym, zajmującym się głównie wiarą. [2] Ruch literacki o jakim tu mowa natomiast w centrum uwagi postawił człowieka i jego uczucia. Dlatego też niektórzy historycy nazywają go „świeckim pietyzmem”. Spróbuje, głównie na podstawie pracy niemieckiego historyka i badacza literatury G. Saudera, wykazać, że epoka wrażliwości była w istocie ruchem zgodnym z zasadami oświecenia.

Do największych przedstawicieli literackiej „epoki wrażliwości” zalicza się przede wszystkim Richardsona (*Clarisa Harlowe*), Sterne'a (*A Sentimental Journey*) i oczywiście Rousseau (*La Nouvelle Heloise*). Ich powieści wydobywają, jak to amerykański historyk Darnton obrazowo określił, „prawdziwą epidemię uczuciowego natchnienia”. O popularności ruchu niech świadczy historia „biblii zakochanych” – *Nowej Heloizy*. [3] Książka ta stała się prawdziwym bestsellerem wieku. Zgodnie z relacją Darntona „popyt wykraczał tak bardzo liczbę dostępnych egzemplarzy, że księgarze wypożyczali książkę na kilka dni, a nawet godzin (...) Do roku 1800 pojawiło się co najmniej siedemdziesiąt wydań – prawdopodobnie więcej niż w przypadku jakiegokolwiek innej powieści w historii wydawnictwa”. [4]

Dla filozofa takiego chociażby jak Voltaire była to sztuka niskich lotów, ale dla przeciętnego reprezentanta rodzącej się wówczas klasy średniej było to dzieło geniusza. Ludzie pod wpływem lektury na przemian płakali, popadali w zachwyt, nieomal tracili przytomność, patrząc jednocześnie głęboko w swoje własne życie i zapowiadali jego gruntowną przemianę. Oto opis jednego z czytelników: „Nigdy nie płakało mi się tak świetnie. Lektura wywarła na mnie tak przemożny wpływ, że wierzę, iż mógłbym umrzeć z radości serca w tej najwyższej chwili”. [5] Zarzekali się przy tym wieść życie uczciwsze i bardziej odpowiedzialne. Czytelnicy ze wszystkich warstw społecznych i wielu regionów ówczesnej Europy reagowali w podobny sposób. Wrażliwość natomiast stała się słowem modnym, pojawiającym się nie tylko w literaturze, ale także w codziennych rozmowach.

By zrozumieć znaczenie tego przełomu, warto przywołać stosunek przeszłości do uczuć. Tło porównawcze tworzą trzy ośrodki ówczesnej kultury: chrześcijaństwo, dwór (później salon), a także filozofia od Decartesesa przez Leibniza, po Spinozę. Wszystkie one wypierały i represjonowały uczucia, kojarzone z nisko stojącą w hierarchii cielesnością.

W tradycji chrześcijańskiej ciało było źródłem licznych pokus, a co za tym idzie grzechu. Uczucia jako odruchy cielesne były w związku z tym na cenzurowanym. Należało je podporządkować i sprawować nad nimi stałą kontrolę. W efekcie powstała purytańska i ascetyczna moralność.

Z podporządkowaniem afektów mieliśmy do czynienia także wśród arystokracji. W tym przypadku chodziło jednak o etykietę dworską. Arystokracja stworzyła własny *savoir-vivre*, by podkreślić swoją wyższość nad ludem. Na dworze Ludwika XIV sztuka zachowania w towarzystwie urosła nieomal do rangi skomplikowanego systemu gestów i rytuałów. System ten zakładał, że naturalna ekspresja uczuć jest w złym guście i świadczy o braku dobrego wychowania. Dlatego też na przykład publiczne okazywanie uczuć przez rodziców względem swoich dzieci traktowano jako nietakt i towarzyską „wpadkę”.

Z kolei w tradycji filozoficznej uczucie nosi piętno takich przymiotników jak ciemny, zawiły, zagmatwany. Podważa to wartość poznawczą i moralną uczuć, degradując je do zwykłych odruchów zwierzęcych, które od Platona począwszy uważa się za niższe względem rozumu. [6] Namiętność była postrzegana w przeważający sposób jako przypadłość i choroba duszy. [7] Stąd też nie może dziwić, że filozofowie istotę człowieczeństwa upatrywali raczej w myśleniu, aniżeli w czuciu.

Z nadejściem oświecenia następuje zmiana. A.G. Baumgarten w swoim dziele *Aesthetica* przedstawił poznanie zapośredniczone przez uczucie jako równoważące względem poznania racjonalnego. Wewnętrzne odczucia artysty z kolei podniósł do rangi poznania łączącego w sobie to, co doskonałe i piękne zarazem. Tego typu przewartościowanie uczuciowo i estetycznie zorientowanego świata na „odpowiednik rozumu”, a tym samym postępującą emancypację sztuki spod panowania rozumu spowodowało, że uczucie stało się centralną kategorią sztuki i teorii literatury w drugiej połowie XVIII wieku. [8]

Wrażliwość, podobnie jak rozum, nabiera normatywnego znaczenia. I znowu warto odwołać się do Wielkiej Encyklopedii, która stanowi znakomite zwierciadło epoki. Pod hasłem *wrażliwość* (franc. *sensibilité*), obok wykładni medycznej (bardzo obszernej), gramatycznej, a nawet muzycznej, pojawia się intrygujące jak na owe czasy wyjaśnienie etyczne: „Wrażliwość duszy, jak to słusznie zauważył autor hasła *les moeurs*, przydaje dobremu wychowaniu pewnego rodzaju mądrości, a tym samym idzie dalej, aniżeli zwyczajne badania umysłu. Wrażliwe dusze są wprawdzie w stanie skłonić człowieka do błędów, których nie popełniłby on pod kierownictwem rozumu, ale w zamian za to rekompensują to obfitością dobroci, którą wytwarzają. Wrażliwe dusze otrzymują od życia więcej niż inni, zarówno bowiem dobre jak i złe rzeczy działają na ich korzyść. Refleksja może stworzyć człowieka honoru; *wrażliwość* natomiast czyni człowieka cnotliwym. Wrażliwość jest matką człowieczeństwa i szlachetności, pomnaża zasługi, wspiera intelekt, a wskutek tego zwiększa siłę przekonywania”. [9]

Moralna *sensibilité* będąc podstawą cnoty pełni funkcję humanizującą. Cywilizuje i wzbogaca człowieka, prowadząc do urzeczywistnienia jego istoty. Jak widać zatem nie tylko myślenie, ale także



czucie definiuje człowieka. Racjonalność czyni wprawdzie człowieka prawym, wrażliwość jednak pomaga nocie. Nie może być tu mowy o konflikcie, sprzeczności. Wprost przeciwnie, obie formy uzupełniają się, dążąc do pokojowej harmonii. Sauder stwierdza wręcz, że „prawdziwa wrażliwość jest daleka od mizologii – wstrętu do rozumu, podobnie jak rozum nie potrafi zrezygnować z oświecania uczuć”. [10] By zostać w pełni człowiekiem musimy dbać o rozwój ich obu.

Jednym z pionierów tego przełomu był Rousseau. Ten najmniej konsekwentny ze wszystkich filozofów oświecenia widział w uczuciach wielką wartość poznawczą i pedagogiczną. W jego filozofii „człowiek wrażliwy jako człowiek natury” – to istota miłująca innych i postępująca moralnie. Nie oznacza to jednak zdaniem Saudera, że Rousseau żegna się z rozumem na rzecz afektów. Filozof przyznaje bowiem, że rozum umożliwia wgląd w uczucia, a także pozwala na ich werbalną ekspresję. [11]

Dopiero jednak wraz ze Szkołą uczuć moralnych (*Moral Sens School*) wrażliwość staje się centralną kategorią etyki. Do przedstawicieli tej szkoły zalicza się Shaftesbury'ego, Hutchesona, Hume'a i A. Smitha. Ich teoria zakłada, że każdy człowiek posiada wrodzone uczucia moralne, dzięki którym jest w stanie odróżniać dobro od zła. Shaftesbury uznał uczucie za podstawę moralności i impuls do altruistycznego działania. Hume z czasem wprowadził pojęcie sympatii (dzisiaj powiedzielibyśmy empatii), która stanowiła dla niego jedyne źródło moralnego działania. Twierdził ponadto, co dość paradoksalne zważywszy na krytyczny potencjał jego filozofii, że w etyce nie ma miejsca na rozum, który jego zdaniem „jest i powinien pozostać niewolnikiem namiętności”. Bardziej umiarkowany pogląd w tej kwestii prezentował A. Smith, który choć również posługiwał się pojęciem sympatii, w odróżnieniu od Hume'a, nie traktował jej jako w pełni autonomicznej. W jego teorii sympatia była rozumiana jako zdolność do odczuwania, warunek konieczny zaistnienia jakiegokolwiek moralnej oceny, ale ostatecznie to „bezzstronny obserwator” – jako obiektywny rozum – rozstrzygał o tym, co moralnie pożądanego. [12]

Po drugiej stronie kanału francuscy autorzy mieszczańskiego pochodzenia zaczynają z kolei pisać coraz częściej o współczuciu wobec biednych i wykluczonych. Jeden z nich tak opisuje owo wszechogarniające uczucie miłości: „człowiek dzięki uczuciom rozumie stosunki panujące pomiędzy nim, a pozostałą częścią ludzkości. Z bogactwa i dobrego życia wielkich łatwo przechodzi do biedy i uciążliwej egzystencji maluczkich. Czuje, że jest człowiekiem i stara się jako przyjaciel ludzkości uczynić wszystkich wokół siebie ludźmi szczęśliwymi”. [13]

Jak stwierdza jednak Sauder owo uczucie braterstwa zna swoje rozumne granice. „Współczucie musi, jak wszystkie emocje, podporządkować się nadrzędnemu rozumowi, by nie przekroczyć swojej miary. Jeśli uprawia się dobroczynność nierozumnie, a współczucie jest ślepe, wówczas krytycy fałszywej wrażliwości zostają zaalarmowani”. [14]

Oświeceniowa wrażliwość występuje zatem zawsze w parze z rozumem, który czuwa, by zachowała odpowiednie proporcje. Brak kontroli rozumu prowadzi do wypaczenia normatywnej wartości wrażliwości. Warto w tym miejscu odróżnić prawdziwą wrażliwość (*Empfindsamkeit*) od sentymentalnej czułości (*Empfindelheit*), która: „jest uznawana podobnie jak namiętność, marzycielstwo, melancholia i hipochondria za chorobę duszy. Jest ona sztuczna, nienaturalna, przesadzona, udawana i nazbyt afektywna, nieuzasadniona i wybujała, ponieważ bez rozsądnego namysłu kreślącego jej granice, w niewłaściwych okolicznościach wyraża niestosowne uczucia. Jest małą wrażliwością, modnym grymasem, który zdradził ideał wrażliwości”. [15]

Jak widać zatem jedynie racjonalna forma wrażliwości uchodziła za pożądaną, podczas gdy inne traktowano jako patologiczne. Taka postawa była ściśle związana z oświeceniową zasadą proporcjonalności i umiaru, mieszczańskim „nie za wiele”, która odrzucała wszystko co ponad miarę. Norma ta została podważona dopiero przez romantyzm, który emocjonalne ekscesy duszy podniósł do rangi geniuszu i źródła twórczości.

W przeciwieństwie do prawdziwej wrażliwości sentymentalna uczuciowość ma charakter egoistyczny. Pod jałowymi rojeniami na temat miłości kryje się bowiem brak zainteresowania innym. Człowiek szukający zaspokojenia w solipsystycznym odczuwaniu siebie, ucieka od zewnętrznego świata. Nie znając wolności politycznej (poza tzw. wolnością wewnętrzną) pogłębia swoją obywatelską apatię.

W niektórych krajach, jak na przykład w Niemczech ta forma występowała powszechniej, aniżeli gdzie indziej. Jak pisze Sauder była to swoista rekompensata braku społecznego zaangażowania: „niemieckie oświecenie, w ogólności abstrakcyjne, nie troszczyło się o problemy ekonomii czy polityki. Powolna emancypacja krytycznego myślenia spod jarzma teologii, brak szerszego horyzontu, słabo komunikujące się społeczeństwo, brak społeczeństwa obywatelskiego w ogóle, zwrot do wewnątrz i zadowolenie z własnej prowincjonalnej edukacji, w końcu brak

demokratycznej i rewolucyjnej tradycji – w porównaniu z Francją i Anglią – charakteryzują beznadziejność niemieckiego mieszczaństwa w XVIII wieku”. [16] Trudno się dziwić zatem, że to właśnie w Niemczech romantyzm wywołał największy oddźwięk.

Oświeceniowa wrażliwość nie ma z tym nic wspólnego. W zestawieniu z elitarną dworską etykietą, której celem było oddzielenie warstw wyższych od niższych, a tym samym utrzymywanie nierówności społecznych, wrażliwość ma charakter egalitarny. Jak pisze ówczesny autor: „Wrażliwość nie zna politycznej wielkości, nie zna szlachectwa krwi tylko szlachectwo duszy”. [17] Rozwój wrażliwości jest procesem liberalizacji i demokratyzacji stosunków społecznych, które wraz z postępem krytycznego myślenia tworzą zręby społeczeństwa obywatelskiego.

Podsumowanie

Oświecenie to ruch zmierzający do emancypacji człowieka. By osiągnąć swój cel potrzebuje zarówno krytycznej działalności rozumu jak i humanistycznego potencjału wrażliwości. Człowiek bowiem rozkwita najpełniej, kiedy obie siły znajdują się w stanie równowagi. Z dzisiejszej perspektywy prawda ta wydaje się dość banalna. Wystarczy jednak przypomnieć sobie niedawne kontrowersje wokół kategorii „inteligencji emocjonalnej”, by zdać sobie sprawę, że spór wokół „rozumności uczuć” nigdy tak naprawdę nie ucichł i trwa w najlepsze.

Wkład oświecenia do tej debaty pozostaje dość ambiwalentny. Byli tacy, którzy swój twardy racjonalizm kierowali przeciw uczuciom, podchodząc do nich z dużą dozą podejrzliwości, a nawet wrogości, co samo w sobie należy uznać za irracjonalne. Z drugiej strony byli tacy jak Rousseau, którzy obwiniali rozum za degenerację człowieczeństwa, przypisując jedynie afektom moc humanizującą. Oba stanowiska – co należy podkreślić dość ekstremalnie – doprowadziły do twórczego sporu, który ostatecznie zakończył się następującym kompromisem: uczucia nie stoją w opozycji do rozumu, o ile zachowują odpowiednią miarę. Romantyzm wybrał, jak wiadomo, drogę odwrotną, poszukując wartości w przekraczaniu miary, oskarżając przy tym niesłusznie oświecenie o dyskryminację uczuć. Warto o tym pamiętać tym bardziej w czasach, kiedy ideały oświecenia straciły swój urok i siłę przekonywania, a samo oświecenie stawia się pod znakiem coraz bardziej niedorzecznych zarzutów.

Zobacz także te strony:

[Moralność pod mikroskopem](#)

Przypisy:

[1] Tutaj oryginalna wersja francuska *raisonable*.

[2] Pietyzm (z franc. *piété* – pobożność) – był to najważniejszy po reformacji ruch dążący do zmiany niemieckiego protestantyzmu, który podkreślał subiektywną stronę wiary oraz rozwijał misyjne i społeczne aspekty religii.

[3] Pełny tytuł: *Julia, Nowa Heloiza, listy dwojga kochanków, mieszkańców małego miasteczka u stóp Alp*. Jest to powieść opisująca nieszczęśliwą miłość skromnego nauczyciela i jego arystokratycznej uczennicy.

[4] R. Darnton, *Das große Katzenmassaker, Streifzuge durch die franzosiche Kultur vor der Revolution*, Munchen 1989, s. 274.

[5] Ibidem, S. 276.

[6] Por. W. Schneiders, *Lexikon der Aufklarung. Deutschland und Europa*, München, 1995, s. 137.

[7] Najwierniejszym spadkobiercą tej tradycji był I. Kant, który afekty postrzegał jako „rausz”, a namiętność jako chorobę. W jego filozofii rozum praktyczny neutralizował wpływ ich obu. Błędem jest jednak sądzić, że Kant pojmował człowieka jako istotę w pełni racjonalną. Człowiek w jego filozofii to raczej zwierzę zdolne do posługiwania się rozumem.

[8] G. Saduer, *Empfindsamkeit*, Band I, Stuttgart 1974, s. 137.

[9] Tłumaczenie z angielskiego *sensibility*. Tutaj wersja francuska *sensibilité*.

[10] G. Saduer, op.cit., ze wstępu, s. XI.

[11] Ibidem, s. 92.

[12] Ibidem, s. 83.

[13] Mistelet, *Über die Empfindsamkeit in Rücksicht auf das Drama, die Romane und die Erziehung*, Altenburg 1778, f. 8. G. Sandauer, op.cit., s. 55.

[14] Ibidem, s. 186-187.

[15] Ibidem, s. 154.

[16] Ibidem, s. 55.

[17] Ibidem, s. 54.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-02-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6345) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6345>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl